

Ma, W bezruchu

To było jak sen z którego nie chciałem się budzić
Lecz ktoś mnie wyrwał z niego, nie zostało tu nic po nim
po nas obraz już mi został, konam w próżni różnic ludzkich postaw
Ktoś stał nad nami i czuwał przez ten czas cały
lecz teraz zamilkł i przestał
Medalik na szczęście zgubiłem, nie wiem gdzie jesteście
Odwracam głowę nerwowo, sam jestem na scenie
ja i mikrofon wokoło nie ma was, nie wierze tym słowom
to nie tak miało być, to nie ten prolog,
Dialog zamienił się w monolog, upragniony zamienił się w zapomniany
Nocami kamień i rdzę ścieram z marzeń zanim znikną same lub ktoś je zmaże
Pomazane kartki na brudno, mam ich więcej niż mnóstwo
Całe biurko ugina się pod nimi, dzięki Wam jestem tym kogo widzisz
Niestety dla Was te rymy jak wtedy za czasów WS(?) rodziny
Pamiętasz? ja pamiętam mam zdjęcia i blizny
istny blitzkrieg przeciw raperom z ulicy
Zostawialiśmy ich z niczym, Inni niż tamci przez to lepsi i trwalsi
Tak myślałem lecz złudzeń nie mam dziś wcale
W Matni skupieni, jak Pobyć(?) umarli w przestrzeni bez szacunku i wiary
Dziś na murku siedze i szukam prawdy
Wiem jak każdy, ale pytam celowo jak pokonać innych walcząc ze sobą
I wszystko powoli w całość się układa
Nie ważne jak lecisz - ważne jak upadasz.

Ref:

Zabierz mnie ostatni raz tam gdzie życie to chwila
w bezruchu mnie zatrzymaj bo czas tak szybko mija
Nie pozwól znów mi zgubić siebie, nastaw mi budzik
nie chce zasnąć dnia próby by ocalić tych ludzi
Zabierz mnie ostatni raz tam gdzie życie to chwila
w bezruchu mnie zatrzymaj każ mi nie zapominać
Nie pozwól znów mi zgubić siebie, nastaw mi budzik
nie chce zasnąć dnia próby, chować na twarzy smugi
Zabierz mnie ostatni raz tam gdzie życie to chwila
w bezruchu mnie zatrzymaj bo czas tak szybko mija
Nie pozwól znów mi zgubić siebie, nastaw mi budzik
nie chce zasnąć dnia próby by ocalić tych ludzi
(Love is a kind of feel...)

Choć nie tak jest jak być miało
z niektórymi z nas jest coś nie halo
Nie lepiej niż niegdyś jest dziś, wierz mi
nie ma już ziomów od Enziskenzis
Młodzi gniewni, versus polscy MC's
Zaciśnięte pięści, bez tchu więź krwi
Ze snów kolektyw nie tkwi już w nas
Przyjaźń jest czymś więcej niż gusta, a nawet po niej pustka
Podejź do lustra, niczego nie przybywa Ci prócz lat
Nasza siła tkwiła w nienawiści innych, bo chcieli mieć to co my mieliśmy
Fart, pomysły, punkt widzenia czysty, jak nikt dziś już
pierwszy bauns wśród raperów z okolicy, to dziś się nie liczy
Ważniejsze czyny niż słowa, teoretycy pełni sprzeczności w głowach
Pościg mnie dopadł, przyczyn szukam w waszych oczach
lecz z odległości coraz większej coraz trudniej
Już nie ma nas tam gdzie zawsze o siódmej
Choć jeszcze paru słyszę czasem, nie różnię się od innych w tym klimacie
Do nikąd wspomnienia prowadzą mnie znów dziś
co było nie wróci, jedna miłość dla tych ludzi

Ref:

Zabierz mnie ostatni raz tam gdzie życie to chwila
w bezruchu mnie zatrzymaj bo czas tak szybko mija
Nie pozwól znów mi zgubić siebie, nastaw mi budzik
nie chce zasnąć dnia próby by ocalić tych ludzi
Zabierz mnie ostatni raz tam gdzie życie to chwila
w bezruchu mnie zatrzymaj każ mi nie zapominać
Nie pozwól znów mi zgubić siebie, nastaw mi budzik

nie chce zasnąć dnia próby, chować na twarzy smugi
Zabierz mnie ostatni raz tam gdzie życie to chwila
w bezruchu mnie zatrzymaj bo czas tak szybko mija
Nie pozwól znów mi zgubić siebie, nastaw mi budzik
nie chce zasnąć dnia próby by ocalić tych ludzi
Płacze Warszawa...płacze Warszawa...płacze Warszawa...bo nie ma nas już tutaj..
płacze Warszawa...płacze Warszawa...płacze Warszawa...bo nie ma nas już tutaj i nie będzie...